

OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2

CHOJNICE, dnia 28-go czerwca 1925 r.

Nr. 24

A choćbyście . . .

A choćbyście mi dawali
Szatę z złota i opali,
A choćbyście tę jutrzenkę
Mi dawali za sukienkę,
Bym opuścił te zagrody,
W których płynął wiek mój młody,
I rodzinny kraj . . .

A choćbyście mi dawali
Łzawe perły z morskiej fali
I rubiny i djamenty —
Nie opuszczę ziemi świętej,
Gdzie się kąpią w słońcu pola,
Gdzie i szczęśna i zła dola,
Gdzie zakwita maj! . . .

A choćbyście szlak tęczy
Uwili wkoło mej głowy
I młast tęsknej naszej chmury,
Dawaliście Włoch lazury,
Nie rzucę kraju nazawsze,
Choć tu może życie krwawsze,
Choć tu może ból . . .

I choćbyście zórz purpury
I gwiazd jasnych mleczne sznury
Mi dawali, abym rzucił
Naszą ziemię i nie wrócił . . .
Nie zgodzę się za nic w świecie,
Będę żył, choć tu zamiecie,
Żył wśród ojców pół! . . .

Na rozstajnych drogach.

Ostatnie egzamina, ostatnie chwile gorączkowych przygotowań, ostatnie emocje. Każdy skrzyp drzwi szkolnych przejmuję lękiem, każdy weselszy okrzyk współtowarzyszy otuchę wlewa do serca.

W domu matka krząta się dokoła gospodarstwa, ale co chwila przystaje, patrzy na zegar, szepce na pół głośno: chyba już po wszystkim — oby Bóg dał.

W biurze ojciec roztargniony przy pracy irytuje się. Tak — żeby to się byli zawsze uczyli, ale jak to z dziećmi, do tego nauczyciele też nie łaskawi.

Dzwonek u drzwi wejściowych. O! Nie! to nie, to listowy, potem klucz przekręca ktoś w zamku, ojciec wraca. Cisza. Siedzą oboje razem, nie do siebie nie mówiąc, a obiad się już przypala.

Nagle dłuższe dzwonięcie, łomotanie do drzwi, wesole okrzyki. Rodzice... dzieci... Robi się wielkie zamieszanie, a potem matka cicho płacze z radości, powtarzając sama sobie: Zdali oboje... oboje złożyli maturę!

Potem obiad, potem jeszcze jeden dla ciotek i herbata dla kolegów i koleżanek... potem w niedzielę

idą wszyscy na sumę, a w poniedziałek pozornie życie wraca do normalności.

Minęły emocje, minęła radość, pozostała troska. Syn, córka, rodzice każde z osobna rozmyślają nad tem co będzie dalej.

Dzieci stanęły na rozstajnych drogach, rodzice spoglądają ku nim trwożnie — chwila jest trudna i ciężka. Coś trzeba wymyśleć, coś postanowić. Ze też te dzieci tak prędko podrastają. Tak starość nadejdzie, trzeba się wesprzeć na młodszych, — ale jak nimi pokierować?

Dzieci stanęły na rozstajnych drogach.. bez drogowskazu. Doprowadzono ich do matury, ale w najtrudniejszym dla nich momencie rodzice bezradnie opuścili ręce i zdali ich na łaskę losu.

Mie można wprawdzie młodzieży narzucać swojej woli, bez pytania jej o zdanie ale nie wolno słabych i nłodoświadczonych pozostawiać na łasce losu.

Rodzice od lat najwcześniejszych muszą badać charakter dzieci, ich zdolności i zamiłowania i zrećnie podsuwać im to, co wyda się najlepsze i najodpowiedniejsze.

Na rozstajnych drogach wicher zawodzi.

Na rozstajnych drogach czyha zdrada i rozbój.

Na rozstajnych drogach należy postawić jasny znak głębokiej religijności i zawiesić sztandar umiłowania ideałów narodowych.

Pamiętajmy o tem dziś, gdy właśnie nadszedł czas egzaminów abiturjenckich, otoczyć trzeba młodzież naszą nie sentymentalnem zdenerwowaniem, lub rozdrażnioną złością, nawet wobec ewentualnych niepowodzeń, interesować się nimi i z mężką odwagą stać przy nich, by podeprzeć w razie klęski, a pokierować rozumnie w uzyskanem zwycięstwie.

Okres maturyczny — to chwila przełomowa! Bramy szkolne otwierają się szeroko, i wypuszczają w świat młodzież, która przez kilka lat przechodziła procedurę rozwinięcia tych zagadnień, które wiedza i kultura zdołała im udzielić.

Po ukończeniu szkoły, nie trzeba dzieci puszczać samopas, bo niedoświadczone te pędy, nie proste, ani mocne, tylko wiotkie i wszystkim burzom życia podległe, nie zdołają się oprzeć złemu przeciwdziałaniu.

Na rozstajnych drogach, czuwajmy sercem i rozumem nad naszą młodzieżą.

Dzieci naśladowują rodziców, nietylko w mowie, ale nawet i w postępowaniu.

Rodzice, przeczueni swem małżeństwem, nie zdają sobie nieraz sprawy, że takie rozkochanie bynajmniej nie wychodzi na zdrowie dziecku. W niejednym domu panuje zwyczaj, że matka i ojciec są do największego stopnia lekceważeni. Ich rozkazy i napomnienia nie wywierają odpowiedniego wpływu.

Co jest powodem tego? Czy dziecko się urodziło z takim niegodziwym zwyczajem? Dziecko, gdy przyszło na świat, nie miało żadnych nawyknień, a to okrzykane mniemanie, że dzieci odziedziczają po rodzicach i wady i zalety, są gadaniem na wiatr.

Dziecko absolutnie nie ma żadnych nawyknień, ale przyswaja je sobie od starszych. Tu dopiero urabia się charakter dziecka dobry lub zły, i w tym wypadku rodzice powinni baczyć, by świecić dzieckom dobrym przykładem.

Ojciec, spacerując z małym synkiem, zwraca mu uwagę, by nie rzucił łupiny od banana na chodnik, gdyż może ktoś poślizgnąć się i upaść. Dziecko zamiast momentalnie posłuchać dobrej rady ojca, odpowiada mu, pokazuje swój upór i w końcu ojciec rozdrażniony, potrząsa go za ramię, a malec zaczyna tupać nogami i wyzywać swego ojca, że zwrócił mu uwagę przechodniów.

Ta gorsząca scena wywołała oburzenie przechodniów, i można było słyszeć uwagi, jakie kary powinny być malcowi wymierzone.

Nie chcemy stać w obronie chłopca, bo przecież polecamy gorąco szacunek należny rodzicom, a'e dziecko od małości powinno uszanować każde skinienie, każde polecenie swego ojca i matki.

Jest winą poniekąd rodziców, że pobłażali dziecku, gdy było małe i nie starali się wszczepić w dziecko tego, że rozkaz ojca to rzecz święta, ale pozwolili mu hasać swobodnie i nawet w wybuchu gniewu posługiwać się wyzwiskami. Teraz nic innego nie pozostaje dla takiego dziecka, jak porządna doza „rozgowania“, czyli przymusowe fizyczne zniewolenie do słuchania poleceń rodziców i oddania im szacunku.

Z takiego dziecka nie zawsze wyrośnie dobry człowiek, bo w nim już się buntuje jego rozwichrzona samodzielność i rozumowanie, a ucieka się do różnych sztuczek postępnych, by rodziców oszukać.

Istota duszy ludzkiej jest jak gleba, gdy pozostawiona jest sama sobie — zarasta chwastem. Chodzi tu o nadanie kierunku upodobaniom dzieci.

Dom, ognisko domowe może służyć z wyszukanej architektury, wykwitnego urządzenia, przepychu i wygód, lecz jeżeli okazuje się brak harmonijnej zgody i poszanowania dla rodziców, staje się zakładem, czyli schronieniem, nie wpajają w dzieci tego przywiązania, które nieraz w starości się czuje do domu rodzicielskiego.

Syn lub córka, dorastając wchodzą w życie, w stosunku z innymi ludźmi, stają się częścią całości społeczeństwa. Jeżeli dobre zasadnicze wychowanie przypadło im w udziale, mają największą broń przeciwko przykrościom życiowym i napewno czeka ich szczęście, które się im należy.

W swej broszurce „Zdrowie miasta Chicago“. Dr. Bundesen komisarz zdrowia poleca kilka uwag pod adresem rodziców:

„Rodzice stanowczo muszą postępować wraz z dziećmi, nie stać na oboku, gdyż młoda generacja, czyli ich dzieci należą do tych, co postąpili o kilka kroków naprzód nietylko pod względem zawodowym, ale nawet i w swych zapatrywaniach, ale nawet i w swych zapatrywaniach, obyczajach itp.

Konserwatyzm rodziców dość często przyczynia się do stworzenia pewnego muru, który dzieli dzieci od rodziców. By zapobiedz tym podobnym okolicznościom, które są poniekąd problemem każdego domu, rodzice powinni starać się zrozumieć swe dzieci, chociaż nie zgadzają się z pewnymi poglądami, ale wciągnąć je do swobodnych pogadań, dać im możliwość wypowiedzenia swych myśli, i w sposób koleżeński przedstawić swe własne zapatrywania. Napewno 90 procent dzieci przychyli się i zastosuje do uwag i rad udzielonych przez rodziców. Ojciec i

matka, po wieczerzy, gdy dzieci starsze zasiądą w pokoju, winni zapytać się ich, jak spędzają swe wieczory, w jakim towarzystwie, jakie korzyści i czy wogóle jakie korzyści odnoszą z danego towarzystwa lub zabaw a wtedy można będzie zauważyć u dzieci chęć poufnych zwierzeń.

Domowe zabawy są największym czynnikiem do zapobiegania szumnym zabawom publicznym, którym niestety nasza młodzież się z takim namiętnym za miłowaniem oddaje. Urządzanie zabaw w domu przeszło do rzędu zwyczajów przedwojennych. Obecna era urządzania zabaw publicznych, ogranicza zabawy domowe, dancingi i przyjęcia, które tak znamienicie przyczyniły się do związania dobranego towarzystwa i otoczenia dla naszej młodzieży, przed piętnastu i dwudziestu laty. Warunki ekonomiczne, są poniekąd główną przyczyną, która zniewala młodzież do szukania zabaw w salach tańców, czy indziej!

Dziewczęta giną.

Straszliwy los lekkomyślnych dziewcząt.

Codziennie pisma często przynoszą wieści o nieszczęśliwych wypadkach, które są udziałem lekkomyślnych dziewcząt. Jako lekkomyślnych, przecież nieszczęśliwy wypadek może stać się nawet w biały dzień, więc dla czego tylko przypisać to lekkomyślnym dziewczętom?

Tak właśnie rozpoczęliśmy naszą pogadankę, aby zainteresować nią pewne dziewczęta.

Każda dziewczyna, każda kobieta, choć natura nie obdarzyła ją pięknnością, ma życzenie widzieć się na scenie. Niejedna ma się rozumieć przez taką aspirację doszła do wielkich sukcesów i powodzenia i zrobiła karierę, ale kosztem tysiąca innych dziewcząt, które idąc w jej ślady, poszły na zatracenie.

Niemal codziennie pisma podają alarmujące notatki.

Wysłała dnia . . . i nie wróciła. Rysopis . . . itd.

Cóż się z nimi stało? Straszna odpowiedź, na to pytanie przynoszą nam dzienniki niemieckie i francuskie. Oto w Strassburgu aresztowano centralę międzynarodowego związku handlarzy żywego towaru. Stało się to przypadkowo, a zaznaczyć należy, że policja niemiecka działała w tym wypadku łącznie z policją francuską.

Przed dwoma tygodniami ukazało się w dziennikach hamburskich ogłoszenie treści następującej:

„Młodej bony do jednego dziecka poszukuje za możliwą rodziną, zamieszkałą na wsi. Oferty do Hotelu Continental, pokój nr. 91.“

Między innymi wysłała ofertę Marja Schloss. Po upływie kilku dni otrzymała przychylną odpowiedź, przyczem wskazano jej adres pewnego majątku ziemskiego, gdzie jakoby miała objąć posadę. Termin wyjazdu był oznaczony na następny dzień. Spotkanie i zawarcie znajomości winno się odbyć w hotelu, w pobliżu dworca kolejowego.

Na szczęście dziewczyna zachorowała i nie mogła stawić się w oznaczonym czasie. To ją ocaliło. Rodzice obawiając się, by dziewczyna nie straciła posady, zatelegrafowała do wymienionego w liście majątku, skąd im niezwłocznie odpowiedziano, że nikt tam nie słyszał o zaangażowaniu bony.

Schlossowie zawiadomili policję o podejrzanem ogłoszeniu. Postanowiono wysłać tajną agentkę na miejsce Marji Schloss. Przyjęto ją nad wyraz życzliwie co potwierdziło pierwotnie podejrzenie.

Solidny jegomość, odgrywający rolę obywatela ziemskiego, oznajmił agentce, że żona jego chwilowo przebywa w Strassburgu, dokąd będą musieli udać się oboje najbliższym pociągiem.

Falszywa Marja Schloss zgodziła się chętnie na podróż, poprosiła jedynie, by jej pozwolono pożegnać się z rodzicami, na co otrzymała pozwolenie. Tego samego dnia pociągiem nocnym agentka i obywatel wyjechali do Strassburga. W sąsiednim przedziale zajęli miejsca dwaj wyżsi funkcjonariusze policji niemieckiej.

Nazajutrz w stolicy Alzacji ujęto komitet między-narodowej spółki handlarzy żywego towaru. Obywatel towarzyszący agentce, okazał się niebezpiecznym hultajem, nazywa się Mathis, pochodzi ze Strassburga.

Równocześnie ujęto, herszta szajki, niejakiego Argenda, oraz kilku innych nicponiów. Dobrana ta szajka, zdołała wyekspedjować przeszło 80 dziewcząt do Argentyny i Kuby.

Czy zbyt częstego zaginięcia dziewcząt amerykańskich, nie można przypisać tej szajce handlarzy żywego towaru? Ile mamy wypadków kompletnego zaginięcia dziewcząt? Gazety obecnie szeroko rozpisują się o znalezieniu dziewczyny, porabanej i spalonej w miasteczku Gary, gdzie od dwóch tygodni nie można natrafić na żadne ślady, ani rodziny tej dziewczyny. Codziennie kilka rodzin się zgłasza, i stara poznać w tej nieszczęśliwej dziewczynie, swą zaginioną córkę lub siostrę.

Dziewczęta, po pierwszym zapoznaniu na balu, na zabawie, lub wycieczce poza miasto, zgadzają się na zaproszenie mężczyzny do przejażdżki automobilowej. Mężczyzna z zdrowym rozsądkiem i chociaż maleńką dozą honoru i poczucia uczciwości, nie będzie zapraszał dziewczyny nieznanym do swego auta, bo nie będzie chciał się narażać na krytykę swych znajomych i przyjaciół. Ale mężczyzna wyzuty z uczciwości i charakteru, poluje tylko na takie ofiary, które wpadają w jego sieć i tym biada, bo czeka ich niebezpieczeństwo.

Zawieranie znajomości na przeciętniej zabawie kończy się zazwyczaj najgorzej. Przy okazji chcemy powiedzieć parę słów o tych dziewczętach, które może nie zdają sobie sprawy, z przyjmowania zaprosin do przejażdżki automobilowej, gdy wracają z pracy lub przy innej okazji. Zaproszenia takie są praktykowane na każdym bulwarach i miejscach przejazdu, a dziewczęta idą jak na oślep, i nieraz przytłaczają drogę swą lekkomyślnością. — Mężczyzna nigdy nie zbliży się do panienki zuchwale, jeżeli ona nie da mu sposobności, i wiedzieć nam potrzeba, że dziewczęta, które nie zważają na to, w jakim towarzyszywie bywają, na jakie zachowanie mężczyzn zezwalają, urabiając sobie opinię — godną pożałowania.

O trwałość miłości męża.

W kościele metodystów w Nowym Jorku wygłasza od pewnego czasu pastor Gallagher kazania, które cieszą się wielkim uznaniem zamężnych kobiet. Kaznodzieja obrął bowiem na temat swych krasomówczych popisów kwestję ogromnie interesującą, mianowicie, jak należy postępować z mężem, żeby nie ochłódł w miłości dla żony.

„Gdy wyjdziecie zamaż — głosił kaznodzieja — nie myślcie, że wolno wam spocząć na laurach. Nie bezpieczeństwo czyha bowiem na każdym kroku. Jasnowłosa stenotypistka, milutka manicurzystka tak samo zalotnie odnoszą się do żonatych panów jak do kawalerów i używają tej samej wędki na mężczyzn, które używałyście wy same, chcąc sobie złapać męża.

Dlatego starajcie się, abyście jaknajdłużej zachowały młodość, gdyż jest ona więcej warta niż klejnoty. Upiększajcie się, fryzujcie pięknie włosy, nie oszczędzajcie pudru i szminki, ubierajcie się starannie.

Nie mniej musicie dbać o kuchnię, dogadzać mężom smakoszom, gdyż często kuchnia i rozwód są od siebie zawiste

Kobieta, która chce być niezmiennie kochana, powinna interesować się sprawami zawodowymi małżonka, chętnie słuchać, gdy jej o interesach opowiada, a wówczas będzie mąż przekonany, że ma najładniejszą pod słońcem towarzyszkę życia.

Nie okazujcie złego humoru, zawsze bądźcie miłe, uprzejme i zrównoważone. Nawet, gdyby was doprowadził do takiego gniewu, że najchętniej powyrywałybyście mu wszystkie włosy, nie dajcie tego po sobie poznać, przeciwnie właśnie wtedy ułujcie serdecznie waszego tyрана, a broń Boże, nie czyńcie mu wyrzutów!

Tak więc kształć pastor swoje słuchaczki na anioły i na obłudnice. Ale widocznie mężczyznom takie właśnie żony są najmiłsze.

Niezwykły zawód dla kobiety.

Panna Ewelina Gilmour z Toronto w Kanadzie, obrata sobie niezwykły jak na kobietę zawód grabarski. Jest ona pierwszą kobietą, która uzyskała w kanadyjskiej szkole grabarzy świadectwo dojrzałości i obecnie wykonuje swój zawód pracując w jednej z firm pogrzebowych.

Przez trzy lata była stenotypistką, poszła jednak za radą swego pracodawcy, który był zdania, że poświęcając się grabarstwu, większe objawi zdolności niż przy maszynie do pisania.

Był on ponadto zdania, że w zawodzie grabarskim działalność kobiet jest pożądaną, ze względu na ich takt i delikatność uczuć.

Samo zajmowanie się grzebaniem zwłok nie należy do jej czynności.

Zajmują się wyłącznie porządkowaniem włosów na głowach nieboszczyków, oświetlaniem miejsc, w których ustawiono katafalki, ozdabianiem katafalków kwiatami i innymi czynnościami stosowanymi przy takiej okazji.

Co się tyczy samego pogrzebu, to stara się oszczędzić osobom, które straciły ukochanego, wszelkich trosk i kłopotów, związanych z tym smutnym aktem.

Zmniejszenie śmiertelności u niemowląt.

Wielki procent niemowląt umiera wskutek zaniedbania ze strony matki, albo nieświadomości umiejętnego pielęgnowania dzieci nowonarodzonych. Miłość macierzyńska nie zawsze idzie w parze z praktycznością i umiejętnością zachowania życia dziecka.

W ostatnich czasach, gdy matka została zmuszona zarabkować na siebie i dzieci, zwiększyła się śmiertelność niemowląt do alarmującego stopnia. Pierwsze miesiące są najniebezpieczniejsze dla zdrowia dziecka i matki, zatem jest wprost zbrodnią żądać, by matka pracowała na swoje utrzymanie.

Po największej części, matki, które zmuszone są po połogu pójść w krótkim czasie do pracy, oddają dzieci w obce ręce, albo do ochronek. Dziecko karmione jest sztucznym pokarmem i nigdy nie ma tej szansy, co dziecko otoczone czułą opieką swej własnej matki i karmione przez nią samą.

Stan Maryland, ustanawiając prawo, obowiązujące matkę do wstrzymania od pracy, przez sześć

miesiący, ma te dobrą dodatnią stronę, że rozpstara swe opiekuńcze skrzydła nad nieszczęśliwymi matkami, które porzucają swe dzieci urodzone nielegalnie, po różnych ochronkach i sierocińcach, które nieraz dopuszczają się wielkich nadużyć, handlując dziećmi niesumienne, przez to tłumią w matce miłość macie rzyńską.

Prawo stanu Maryland, obowładuje każdą matkę do opiekowania się dzieckiem przynajmniej przez sześć pierwszych miesięcy życia dziecka, a co zmniejsza stanowczo śmiertelność powodowaną przez zaniechanie do wielkiego stopnia i zarazem powstrzymuje osoby od lekceważenia roli matki. Dodać do tego trzeba, że przez to więcej małżeństw jest zawieranych legalnie.

Utrzymanie dobrego stanu zdrowia przez przestrzeganie diety.

Doświadczenie nieraz nas nauczyło, że pewne ostrożności zachowane przy jedzeniu, piciu i ogólnem życiu nie tylko są czynnikiem, który podtrzymuje zdrowie ale przyczynają się dobitnie do przedłużenia go do późnej i czerstwej starości.

Mieszkańcy miasta mają małe szanse wogóle doczekania się później i czerstwej starości jedynie dlatego, że posługują się fałszowanymi prowiantami, zakupywanymi w puszkach i różnych gotowych podrabianych kombinacjach. Częste zaburzenia żołądka, powodowane przez nienależyte trawienie, są powodem puszkowych i fabrykowanych o niepewnej czystości prowiantów. Ludzie, którzy mieszkają po za miastem, których własna inicjatywa użytku kawałka ogródka dla swej wygody i przysporzenia świeżych jarzyn, zapewnia daleko zdrowsze i lepsze życie.

Objadanie się i przeladowanie żołądka jest jedną wielką wadą mieszczan. Przechodzi się koło restauracji, wstępuje się na piknikę. Gospodyni w domu, co chwilę kosztuje potrawy, które przyrządza, kobiety urządzają popołudniowe przyjęcia, napełniają żołądek niepotrzebnymi kanapkami, które potrzebują nadmiernej pracy biednego żołądka, by strawił to wszystko, co my bez namysłu do niego napychamy. Żołądek przepełniony, nie może podołać trawieniu, tworzą się z tego różne kwasy i soki trujące organizm, i kończy się na długim leczeniu a nieraz na niewyleczeniu.

Mierność w jedzeniu, mierność w piciu i używaniu życia, to zasada dobrego zdrowia i długiego życia.

Przyzwyczajenie się do pewnych potraw.

Niema z pewnością domu, by ktoś nie zadawał kłopotu matce lub gospodyni, bo dana osoba ma pewne pojęcie o swym smaku i nie będzie jeść tego lub owego. Jest to zwyczajna nawyczka. Bo potrawa odpowiednio przyrządzona, powinna smakować bez wyjątku tak dzieciom jak starszym. Jeśli ktoś jest zgnuśniałym smakoszem, jest najlepszym dowodem niedyspozycji takiej jednostki. Potrawy przyrządzone jałowo lub bez treści sprawiają niesmak, baczyc na leży, by były przyrządzane odpowiednio.

Mleko powinno stanowić najprzedniejszą potrawę dla dzieci, tak samo jak owoce i jarzyny gotowane i surowe. Jedno jajko jest konieczne do dziennego posiłku, gdyż daje systemowi pewien procent żelaza, które jest nam niezbędnie potrzebne.

Rozmaitości.

Paziowska fryzura królowej. Niektóre rodziny mieszczańskie w Paryżu nie mogą się jeszcze pogodzić z modą krótkich włosów. Jeszcze tu i

ówdzie wre o to walka. Jeszcze ten ów ojciec gotów jest wykląć córkę za to, że obcięła sobie włosy, a kronika rozwodów zanotowała kilka spraw rozwodowych na tle paziowskich fryzur. Tymczasem królowa Elżbieta belgijska stanęła otwarcie i wyraźnie po stronie nowej mody, obcinać sobie włosy. Jest to pierwsza fryzura paziowska w koronie, co przechyli niezawodnie zupełnie szalę na stronę chłopięcych fryzur.

Gdy królowa Elżbieta po raz pierwszy zwierzyła się swym damom dworskim ze swego projektu, były przerażone i starały się wytłumaczyć ten pomysł swej władczyni. Królowa wysłuchiwała cierpliwie wszelkich perswazji, ale postanowienie jej było już powzięte. Następnego ranka ukazała się swej świcie z krótkimi włosami. Wśród dam dworu zapanowała wzburzenie. Ale królowa Elżbieta na wszelkie wymówki odpowiedziała słowami: „Włosy moje są obecnie krótkie, stało się. A jednak są jeszcze dłuższe od waszego rozumu moje panie“.

Dzienniki belgijskie pomijają dotychczas milczeniem kwestję, jak odnosi się do tej zmiany w powierzchności żony król Belgji.

Kobieta, która śpi już 15 lat. Kobieta nazwiskiem Anna Swanapoel zamieszkała w Johannesbergu w Afryce południowej, licząca 35 lat od 15 lat pogrążona jest w głębokim śnie. Co pół roku budzi się, nie odzyskuje jednak przytomności w tej mierze, by mogła dawać odpowiedzi na pytania. Niezwykły ten sen jest następstwem silnego wstrząsu nerwowego, jakiego nieszczęśliwa kobieta doznała w dzień ślubu, kiedy nadeszła wiadomość, że jej narzeczony uległ wypadkowi kolejowemu. Przed kilkoma laty, zabrano ją do szpitala, w którym do dziś dnia się znajduje. Odżywia się ją sztucznie co dwie godziny. Lekarze śledzą z wielką ciekawością przebieg niezwyklego objawu.

Kobieta bez żołądka. W Zurychu żyje pewna kobieta pozbawiona żołądka, ale pomimo to zupełnie zdrowa, przynajmniej obecnie. Wielu lekarzy było już u niej w klinice, chcąc się przyjrzeć temu zjawisku. Jest to fakt wyzdrowienia nienotowany dotychczas w medycynie. Chirurg Schletter wyciął chorej żołądek, zastąpił go innym, swojego pomysłu i — o cudzie — chora, która przedtem nie mogła zupełnie trawić, je obecnie z wielkim apetytem. Chora, ma lat 26. Groziła jej nieunikniona śmierć z powodu ran. Schletter wyciął żołądek, zszyl koniec przelyku z początkiem jelit, słowem, żołądek został zastąpiony częścią jelita. Po upływie kilku dni dano chorej trochę mleka, potem rosółu. Po upływie miesiąca jadła już ona mięso w niewielkiej ilości. Schletter przekonał się, że proces trawienia jest prawie normalny. Po sześciu miesiącach chora zupełnie wyzdrowiała.

Dziwactwa pań amerykańskich. Bogate Amerykanki, poszukujące nieustannie nowych wrażeń i rozrywek wprowadziły obecnie mode urządzania towarzyskich zebrań w aeroplanie. Wynajmują duży samolot z kabiną urządzone jak wytworny salon i w niej na wysokości tysiąca metrów podejmują swych gości herbatą, ciastkami i paplerosami. Magnaci amerykańscy nie chcą pozostać w tyle ze swymi żonami i urządzają obiady w aeroplanach nowego typu z bezdymnymi motorami, dając gościom nie tylko wykwintne jedzenie, ale piękny widok na oświetlony rzeźnicie Nowy Jork.